

JÓZEF ZIĘBA
ur. 1932; Powursk, Wołyń



Tytuł fragmentu relacji	Środowisko literackie w latach 50. XX w. - publikacje
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	poezja Józef Zięba młodzi poeci środowisko literackie literaci Kurier Lubelski Sztandar Ludu wydawnictwo publikacje księski Stepek markowa Mikulski lata 50. Bielski Jaworski Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza gralewski

Środowisko literackie w latach 50. XX w. - publikacje

W 1957 roku, mieliśmy już jakiś dorobek, ja nawet w kilkudziesięciu egzemplarzach wydałem taki tomik „Pożegnanie lat 24” to się nazywało. Inni koledzy również. W „Teraz” i przy różnych dyskusjach mówiło się, że powinniśmy dążyć do wydania swoich tomików, już kilku miało ten dorobek. Nie wiem kto wpadł na pomysł, żeby wydać to wobec braku normalnych sposobów druku, zmanifestować swoją obecność i wydać to na powielaczu. A ja akurat byłem wtedy bezrobotny, koledzy już gdzieś się tam ulokowali: jedni w prasie, w „Kurierze Lubelskim”, ktoś tam w „Sztandarze Ludu”. Nie bardzo wiedziałem jak to się robi, nie miałem kontaktu z powielaczem. Wydział kultury w ramach jakiś przemian chciał opiekować się młodymi, więc wyasygnował jakąś drobną sumę na kupno papieru, matryc, maszynistkę. Więc ja się podjąłem zredagowania tego. Oczywiście nie miałem zielonego pojęcia o tej robocie, bo skąd? Nie bardzo nawet umiałem pisać na maszynie, bo dostępu do maszyny, to nie było wówczas takie łatwe. Maszyny w ogóle nie można było kupić, tylko w urzędach gdzieś tam były. Podjąłem się redagowania, maszynistka nie bardzo wiedziała jak to z tym sobie poradzić, ale powieliliśmy pięć czy sześć tomików, jakieś kontakty z intrologatornią w Bibliotece Głównej KUL-u mieliśmy. Złożyliśmy tomiki, drutem zostały spięte.

Zdążyliśmy na Dni Oświaty, Książki, Prasy i Radia i zorganizowaliśmy pierwszy kiermasz książek, tych kilku tomików na powielaczu. Mój tomik nosił tytuł „Stęskniony krokodyl”, taki trochę prowokujący. Anka Markowa, Jurek Księski, Stanisław Weremczuk, Zbyszek Stepek, Stefaniuk też mieli tomik. Także było 6 tych tomików. Mój kolega z grupy „Zamek”, Mirek Komendecki wyrysował nam takie jaskrawe plakaty: „Tego jeszcze w Lublinie nie było! Własne utwory sprzedają autorzy”. To było gdzieś na stolikach, na drzewach rozwieszane. I myśmy siedzieli dumnie przy stoikach, bo to było rzeczywiście pierwsze takie wydarzenie w Lublinie, bo tak zwani „starzy” z różnych powodów nie mieli jeszcze się czym legitymować, bo właściwie niewiele wydali. Debiutował dopiero Zygmunt Mikulski, dziesięcioma wierszami chyba. Zresztą ja później w tym „Teraz” czy w „Kurierze” straszliwie schlastałem te wiersze. Jaworski miał nawet większy dorobek, a Bielski wydał taki poemat „Trzydziesty ósmy równoleżnik” - to chodziło o równoleżnik związany z podziałem Korei. Waclaw Gralewski się zajmował tylko tym, że był przed wojną redaktorem „Kuriera”. Publikowali więc artykuły w prasie, ale dorobek ich był skromny. Nie mieli

możliwości. A tutaj sześciu autorów się pojawiło, w prawdzie to żałosne było wydawnictwo - jak się popatrzy teraz – przycięte tak, że każda strona w trochę innym formacie była, bo tak nam jakoś gilotyna pocięła, bo jak był szerszy wiersz, no to trochę inne formaty. Ale to była manifestacja.

„Kurier lubelski” wydawała Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza. Miała wydawać najpierw tylko ten „Kurier”, natomiast już chyba w '57 roku, Rada Wydawnicza doszła do wniosku - wobec tego, że już manifestacja prywatna się pojawiła - że należy rozpocząć wydawanie książek. I pierwszą książką wydaną, czy to był '57 czy '58 rok, już nie pamiętam, to był zbiór opowiadań Wacława Gralewskiego „Pięść Herostratesa”. Takie opowiadania. Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza chyba przygotowywała „Kalendarz Lubelski”, zbierała tam różne materiały dotyczące Lublina, nawiązywała do tradycji wydawniczych wcześniejszych. Tam w „Kalendarzu” ja też coś opublikowałem.

W wydaniu tych tomików powielaczowych to była taka sugestia, żeby w Lublinie jakiś wydawnictwo książkowe się ukazało. I to zostało zrealizowane. Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza rozpoczęła wydawanie książek. Również postanowili wydawać taką bibliotekę poetycką. Początkowo to miało być 10 tomików wierszy, potem się to rozrosło, i tak sukcesywnie te tomiki się ukazywały, już normalnie wydane.

Data i miejsce nagrania	2005-10-19, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Dominika Jakubiak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"